

Dekomunizacja życia intymnego (małżonków)

Najważniejsza jest oczywiście dekomunizacja wszystkich spotwarzonych komunizmem dziedzin życia naszej ojczyzny. Jak wiemy komunizm zdradziecko przenikał do każdej możliwej sfery: od szkół i szpitali do jadłospisu. Strach pomyśleć, ale nawet w tak wydawałoby się „odpornych” dziedzinach jak np. stosunki intymne pozostały do dziś nie zlikwidowane miazmaty tego ustroju. O diabelskim wymyśle środków antykoncepcyjnych nie muszą wspominać: do dziś każda gimnazjalistka może łatwo kupić i nie dopuścić do naturalnego poczęcia w czasie szkolnej zabawy. Pozostałością komunizmu jest również zwyczaj spędzania nocy przez małżonków w jednym łóżku, co, jak wiemy wynikało z obowią-

zujących ówczesnie norm tzw. metrażu pokoi w bloku, w których nie sposób było ustawić dwa łóżka. To wymaga pilnej dekomunizacji, która polegać będzie na rozdzielności łoża, a wspólne pokładziny będą mogły mieć miejsce tylko w celu poczęcia.

Dopóki jednak przeciętni małżonkowie nie znajdą miejsca na ustawienie dwóch odrębnych łóżek rozwiązaniem zastępczym będzie postawienie półki na balkonie, która poza przypadkami wykonywania obowiązku prokreacji, będzie stałym miejscem odpoczynku tzw. pana domu. Ten sposób będzie miał nawet pewne zalety: rada parafialna będzie mogła łatwo sprawdzić robiąc wieczorny obchód, które rodziny zostały już zdekomunizowane.

Z ŻYCIA RODZINNEGO



Nigdy nie przypuszczałam, że ty nadawałeś się na jakiegoś „agenta”

Myśli majem podszyte

Gdy minął szal „pitologii” oraz skończył się najdłuższy weekend Zjednoczonej Europy, przypominamy sobie, że jest maj. Oczywiście ze względu na powagę wykonywanych zawodów owo przypomnienie ma charakter powściągliwy i stateczny. Zaczynamy jednak zauważać różnice w zasadniczych kształtach – oczywiście równoprawnych – płci, a zwłaszcza reprezentujących młodszą i ładniejszą część pokolenia JP 2. Co prawda bardziej doświad-

czeni (zawodowo) przedstawiciele naszego zawodu przypominają sobie finał piosenki z Kabaretu Starszych Panów, że „tylko patrzeć, jak chłopcy zaczną podrywać”, a nam pozostała już tylko rola widza. Wzrok już nie ten, ale grzeszne myśli natrętnie wracają.

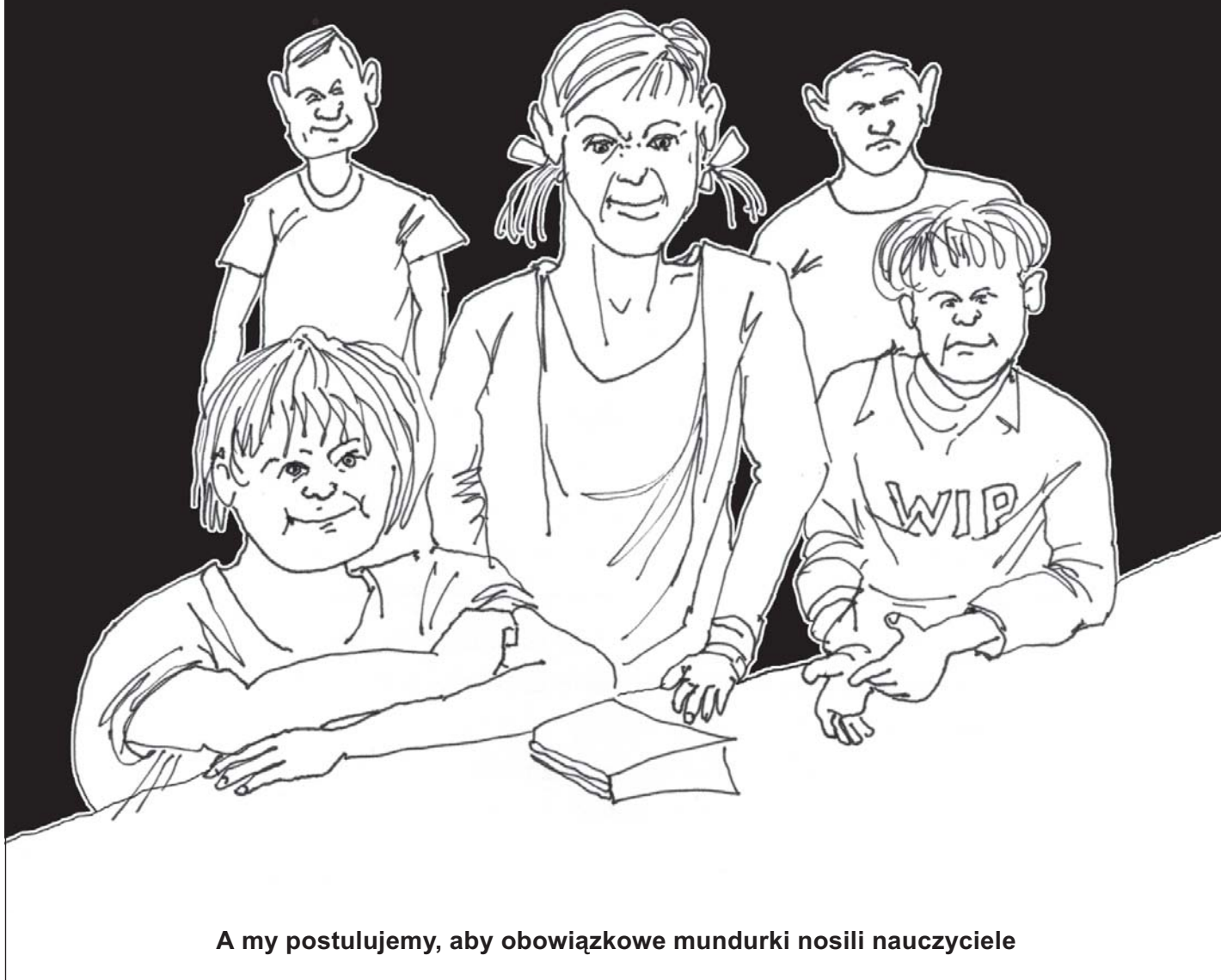
To, że pozostajemy wierni złożonemu ślubowaniu nawet tu znajduje swój dowód: objekty majowych westchnień nazywamy z reguły „młodymi podatniczkami”.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO



Obrazy Picassa są nam obce, gdyż należał on do partii komunistycznej

Z ŻYCIA NASZEJ KLASY



A my postulujemy, aby obowiązkowe mundurki nosili nauczyciele

3x15 do kosza

Strach pomyśleć, że w pełni popierana generalna recepta na podatki pt. 3x15 okazała się niesłuszną. Jej twórcy zdjęli ją ze swych sztandarów. Równie po cichu do lamusa odszedł oczywiście „podatek liniowy”, który, jak wiemy był najlepszym lekarstwem na wszystko: od bezrobocia do zmarszczek. Co prawda twórcy tej prześwietnej idei porzucili ją ukradkiem podczas weekendu, ale tzw. opinia publiczna, niestety już o tym wie.

Przeciwnikom politycznym autorów „3x15” fakt ten przysporzył i przysporzy wiele bezsennych nocy.

W końcu pomysł „podatku liniowego” skutecznie eliminował ze sceny politycznej każdego orędownika, że o nieboszczce Unii Wolności nie wspomnę. Samo ciche odrzucenie tego pomysłu przyniosło nawróconym kilka procent wzrostu poparcia.

Martwię się jednak trochę o osieroconych wyznawców tego pomysłu ze świata mediów, nauk ekonomicznych a przede wszystkim o różnych „głównych ekonomistów”, którzy uzasadniali wyższość podatku liniowego nad wszystkim co jest. Nie mają wyjścia: muszą nawrócić się na nowe wyznanie.

Nowa poprawność

Obowiązująca poprawność jest bezkompromisowa: należy demonstrować niechęć do wszystkiego co rosyjskie, pogardzać tym co radzieckie (pardon, „sowieckie”), obnażać wszystkie wady III RP, pamiętając o epokowym znaczeniu „odzyskania niepodległości” w 1989 roku oraz, oczywiście, wypowiadać się z czułością i podziwem o „strategicznym partnerze” zza oceanu. Odstępstwo od kanonu jest bezwzględnie ścigane i karalne, przez co prawie wszyscy, z mniejszą lub większą ochotą, podporządkowali się wzorom.

Sądzę, że powinny one być twórczo rozwijane, aby się nie zastarzały. Aksjomaty są oczywiste:

- do 1989 roku byliśmy pod „okupacją” co w pełni uzasadnia nasz negatywny stosunek do tego co „sowieckie”,
- od tej daty „odzyskaliśmy niepodległość” i zaczęły się patologie III RP, które wymagają obnażenia i rozliczeń,
- wtedy też powstało „strategiczne partnerstwo”, które nas zobowiązuje do dozgonnej wdzięczności,

Co prawda, nasuwający się logicznie wniosek, że odzyskanie niepodległości rozpoczęło pasmo patologii jest niezręczny, ale pominiemy go milczeniem. Równie kłopotliwy jest finalny exodus naszych obywateli z ostatnich lat, ale można go wytłumaczyć odrazą do wad III RP.



Wśród usług świadczonych przez nasz szpital od połowy roku gwarantujemy już tylko ostatnie namaszczenie

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa
Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569
ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

Redakcja: WITOLD MODZELEWSKI, KINGA BARAN, JÓZEFA ROSZCZYK
WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE „UNIVERS” S.C.
Zielona Góra, ul. Niecała 2D